

# OLLI MÄKI. NAJSZCZĘŚLIWSZY DZIEŃ JEGO ŻYCIA

(Hymyilevä mies)



W KINACH OD 14 LIPCA 2017

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa  
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01  
e-mail: [gutekfilm@gutekfilm.pl](mailto:gutekfilm@gutekfilm.pl) <http://www.gutekfilm.pl>

**OLLI MÄKI. NAJSZCZĘŚLIWSZY DZIEŃ JEGO ŻYCIA  
HYMYILEVÄ MIES**

**Reżyseria**

Juho Kuosmanen

**Scenariusz**

Juho Kuosmanen  
Mikko Myllylahti

**Zdjęcia**

J-P Passi

**Muzyka**

Laura Airola  
Joonas Haavisto  
Miika Snåre

**Kostiumy**

Sari Suominen

**Scenografia**

Kari Kankaanpää

**Montaż**

Jussi Rautaniemi

**W rolach głównych:**

Jarkko Lahti  
Oona Airola  
Eero Milonoff  
Joanna Haartti  
Esko Barquero  
Elma Milonoff

Olli Mäki  
Raija Jänkä  
Elis Ask  
Laila Ask  
Snadi  
Evi

**Producent**

Jussi Rantamäki

**Produkcja**

Aamu Filmcompany  
ONE TWO Films  
Tre Vänner Produktion AB  
Elokuvayhtiö Oy Aamu

**Finlandia / Szwecja / Niemcy**

**rok produkcji: 2016**

**czas trwania: 92 min**

**1.85:1 – dźwięk 5.1**

**Kolor**

## OPIS FILMU

Oparta na autentycznych wydarzeniach, obsypana nagrodami fińska love story. Główna nagroda sekcji Un Certain Regard w Cannes w 2016 roku, a także Europejska Nagroda Filmowa dla europejskiego odkrycia roku.

1962 rok. Amator z małego miasteczka, który stał się profesjonalnym bokserem i ulubieńcem Finlandii, szykuje się do decydującego meczu w swojej karierze. Kiedy wszyscy wokół Olliego Mäkiego koncentrują się na nadchodzącym pojedynku, on sam nie może przestać myśleć o młodej dziewczynie napotkanej na weselu... Czy ważniejsza okaże się dla niego walka o sukces czy osobiste szczęście? Czy można mieć wszystko? A może prawdziwym zwycięstwem jest niczego w życiu nie żałować?

„Olli Mäki. Najszcześniejszy dzień jego życia” to subtelny portret człowieka, który znalazł się w centrum medialnego huraganu, z niezwykłą dbałością oddający charakter lat 60. To mieszanka melancholii i typowo fińskiego humoru.

## GŁOSY PRASY

*Przepięknie sfotografowany film o wielkim uroku. (...) Ciepła, subtelnie opowiedziana, a do tego autentyczna historia, która wprawia w dobry nastrój.*  
Los Angeles Times

*Liryczny dramat o niewinnych przyjemnościach.*  
Time Out

*Takiego werdyktu nie spodziewał się nikt, ale cieszyli się z niego wszyscy: debiutancki film Juho Kuosmanena okazał się zwycięzcą prestiżowej sekcji Un Certain Regard. (...) to mała perełka, którą w latach 60. mógłby nakręcić sam Jerzy Skolimowski.*  
Stopklatka.pl

*To kameralny film o wielkim sercu.*  
San Francisco Chronicle

*Jak dobrze obejrzyć film o sporcie, jeśli w ogóle można go tak określić, który opowiada o człowieku, a nie jego legendzie.*  
AV Club

*Zwycięzcą i nowym mistrzem jest Kuosmanen, który ominął wszystkie schematy boksterskiego kina.*  
Globe and Mail

*Świetnie zagrany, pełen subtelnego humoru.*  
Toronto Star

*Efektorem zgrabnego pojedynku pomiędzy sportowym rywalem, trenerem i ukochaną jest emocjonalny cios prosto w serce.*  
Sight & Sound

## REŻYSER O FILMIE

Nastrój filmu jest pogodny. Choć historia traktuje o egzystencjalnym kryzysie i odnajdywaniu siebie, zależało mi, by opowieść nie taplała się w błocie, ale unosiła jak latawiec.

Sukces mojego dyplomowego filmu – „The Painting Sellers” – postawił mnie w raczej trudnej sytuacji. Po tym jak wygrał on nagrodę Cinéfondation na festiwalu w Cannes, miałem obiecać, że mój pierwszy film pełnometrażowy swoją międzynarodową premierę będzie miał w oficjalnym konkursie canneńskiego festiwalu. W Finlandii postrzegany byłem jako „obiecujący młody reżyser”. Pamiętam, jak siedziałem przy swoim biurku, mamrocząc i zastanawiając się, co dokładnie i komu obiecałem. To wszystko oczywiście było też bardzo miłe, ale im więcej czasu mijało, tym bardziej niepokoił mnie fakt, że gdzieś tam są ludzie, których w ogóle nie znam, oczekujący ode mnie rzeczy, na które nie byłem przygotowany. Nałożyłem na siebie ten ciężar oczekiwań. Tłumaczyłem sobie, że jest on głównie w mojej głowie, ale tak naprawdę moja kreatywność i radość z robienia filmów spadła do zera.

Pomysł na „Olli Mäki. Najszczęśliwszy dzień jego życia” był wybawieniem z tej sytuacji. Film inspirowany jest prawdziwą historią, a Olli Mäki ciągle jest najbardziej znanym fińskim bokserem. Na samym początku swojej zawodowej kariery Olli miał okazję walczyć z ówczesnie aktualnym mistrzem świata kategorii piórkowej, Amerykaninem Daveyem Moorem. I przy wypełnionym po brzegi stadionie przegrał tę walkę sromotnie już w drugiej rundzie. Później Olli Mäki powie, że był to najszczęśliwszy dzień jego życia.

## WYWIAD z REŻYSEREM

**Kiedy poznałeś historię walki Olliego Mäkiego o mistrzostwo i jego romansu z Raiją, który zaczął się podczas przygotowań do niej? Co sprawiło, że uznałeś to za dobry temat na film?**

Był rok 2011, a ja poznałem Olliego i Raiję w Kokkoli. Olli cierpiał z powodu zaawansowanego stadium Alzheimera, ale wciąż opowiadał historie z przeszłości. Jedną z nich była ta o walce o mistrzostwo w 1962 roku, którą zakończył słowami: „to był najszczęśliwszy dzień w moim życiu”. Na jego twarzy widniał uśmiech, który zmusił mnie, by zadać pełne niedowierzania pytanie: „jak to możliwe?”. To wtedy powiedział mi, że tego samego dnia kupił pierścionek zaręczynowy dla Raiji. Sympatyczna historia, pomyślałem, ale zbyt klasyczna, żeby coś z nią zrobić. Ale mijały tygodnie, a opowieść Olliego nie opuszczała mojej głowy. Dlaczego kupił pierścionek tego samego dnia? Nie wiedziałem za dużo o boksie, ale było dla mnie jasne, że jeśli przygotowujesz się do walki o mistrzostwo, musisz być w 100% skoncentrowany właśnie na niej. Kupowanie pierścionka zaręczynowego w takim dniu wydawało mi się czymś niepojętym. I kiedy zacząłem zagłębiać się w historię Olliego, odkryłem, że jest ona pełna pięknych szczegółów i na tyle złożona, że z przeciętnej staje się zupełnie wyjątkową. Diabeł tkwi w szczegółach, jak mówią.

Szybko zrozumiałem, że historia Olliego nie jest tylko o przegranej na ringu i wygranej w miłości. Tak naprawdę w ogóle nie była o wygrywaniu i przegrywaniu, ale o szukaniu swojego sposobu na szczęście, pomimo tego, czego się od nas oczekuje.

Walka i udział w niej Olliego były w pewnym sensie zderzeniem światopoglądów – komunista z małego miasteczka w Finlandii pod presją, by stać się gwiazdą amerykańskiego show biznesu.

**Czy opinia publiczna uznała Olliego Mäkiego za narodowego bohatera czy narodową klęskę?**

Nawet jeśli nie był narodowym bohaterem, to był bohaterem klasy robotniczej. Do dziś uważany jest za jednego z najlepszych fińskich bokserów w historii. Po przegranej walce z Daveyem Moorem Olli walczył na ringu do roku 1973, był Mistrzem Europy w 1964, więc stoczył wiele zwycięskich pojedynków, które zatarły w pamięci ludzi tę wielką porażkę z początku kariery.

Są też tacy, którzy mówią, że Olli Mäki nie był wystarczająco ambitny i nie miał odpowiedniego charakteru, żeby zostać wielkim bokserem, że był zbyt miły. Dowodem na to miało być to, że nie chciał wygrywać przez znokautowanie przeciwnika. Uważał, że nie ma powodu tego robić, jeśli walka i tak jest wygrana. Tak więc czasami rzeczy, które sprawiają, że jesteś lepszym człowiekiem, nie są tymi, które przynoszą ci sukces.



### **Jakie relacje masz z prawdziwym Ollim Mäkim i czy był on jakoś zaangażowany w film?**

Spotkałem się z Ollim i Raiją parokrotnie. Niestety Olli jest poważnie chory, do tego stopnia, że nie jest w pełni świadomy istnienia filmu. Raija to cudowna osoba i bardzo nam pomogła. Odwiedzili plan zdjęciowy kilka razy i widzieli film. Aktorzy odtwarzający ich na ekranie spotkali prawdziwych Olliego i Raiję i słyszałem, jak potem rozmawiali:

- Myślisz, że będziemy tacy jak oni?
- Masz na myśli starzy?
- Tak, i szczęśliwi.
- Oczywiście, że tak.

### **Jak wybierałeś aktorów i czy na planie sięgaliście po jakieś specjalne techniki aktorskie?**

Dobór obsady to dla mnie jeden z najważniejszych aspektów pracy reżysera. Zrobiliśmy wielki casting do tego filmu, ale na koniec do trzech głównych ról wybraliśmy aktorów, o których myślałem od samego początku. Wydawało mi się, że jako grupa mają podobną dynamikę jak postaci w filmie, a przynajmniej łatwo byłoby doprowadzić do takiego stanu rzeczy.

Eero Milonoff, grający Elisa Aska, trenera Olliego, jest bardzo znanym fińskim aktorem. Nie znałem go osobiście przed zdjęciami, ale cieszę się że pracowaliśmy razem. Jest z Helsinek i ma dużo większe doświadczenie niż Oona czy Jarkko, którzy grali Raiję i Olliego. Eero jest aktorem całkowicie poświęconym swojej roli, dzwonił do mnie dwa razy dziennie, by porozmawiać o rzeczach, które nie dawały mu spokoju. Był nawet z nami, kiedy szukaliśmy lokacji do zdjęć. Eero jest na tyle inteligentnym aktorem, że rozumie, że czas który spędza się z ekipą filmową sprawia, że twoja praca staje się lepsza. Nie stanie się ona taka tylko dzięki ćwiczeniu swoich kwestii, ale też dobrze jest poznać poczucie humoru czy światopogląd ludzi stojących za kamerą.

Oona Airola, grająca Raiję Jänkä, zadebiutowała w moim filmie. Ma świetne poczucie humoru i jest bardzo charyzmatyczną aktorką. Sprzedawała kiedyś bilety do teatru i myślę, że była bardziej interesująca niż sztuki, które w nim grali. Oona włożyła bardzo wiele pracy w to, by na ekranie wydawało się, że w ogóle nie gra. Zbyt często recenzenci uważają, że męskie role są wynikiem ciężkiej pracy i poświęcenia, a role żeńskie darem natury, aktorki nic nie robią, tylko ładnie wyglądają. Ale mogę zapewnić, że rola Oony wymagała inteligencji i ciężkiej pracy. To debiutantka i nie było jej łatwo osiągnąć taką naturalność, ale poradziła sobie świetnie.

Jarkko Lahti, grający Olliego, występował dużo w teatrze, ale to jest jego pierwsza duża rola w filmie. Jarkko pochodzi z Kokkoli, tego samego miejsca, co Olli Mäki. Jest także, podobnie jak Oona i Eero, aktorem zdolnym do poświęceń. Zaczął trenować boks, jak tylko powiedziałem mu, że mam pomysł na film o Ollim i myślałem, żeby w nim wystąpił. Ma za sobą dwa amatorskie pojedynki, a na planie zrzucił sporo kilogramów. To oczywiście ważne, by mieć za sobą takie doświadczenia, gdy przygotowuje się do fizycznej roli, ale myślę, że równie ważna jest umiejętność odsłonięcia się przed kamerą. Aktor na scenie znajduje się w zupełnie innej pozycji niż aktor na planie filmowym. Tam kontroluje całą przestrzeń, tu jest wręcz przeciwnie. Jarkko przygotowywał się kilka lat do tej roli i zrobił to doskonale.

Jarkko i ja mieszkaliśmy na tej samej ulicy i chodziliśmy razem do szkoły. Kiedyś rzuciłem w niego śnieżką, a on uderzył mnie w głowę metalową pompką od roweru. 20 lat później zaproponowałem mu rolę w moim krótkometrażowym filmie „The Citizens”, gdzie w jednej ze scen musiał wdać się bójkę z dużo większym mężczyzną. A jeszcze kilka lat później poprosiłem, by zagrał boksera, który dostaje na ringu łomot. Teraz mogę powiedzieć, że się zemściłem.

Ten film oparty jest na postaciach. Aranżację każdej sceny zaczynaliśmy od aktorów, a potem myśleliśmy o tym, jak powinna i jak może ruszać się kamera. Sceny kręcone były w długich ujęciach, czasami zmienialiśmy obiektywy. Nie martwiliśmy się pomyłkami, co dla mnie jest kluczowe. Nie można pracować w strachu przed pomyłkami, bo zazwyczaj kończy się to wybieraniem nudnych rozwiązań.

Na ogół nie mam dla aktorów bardzo konkretnych wskazówek. Chodzi raczej o stworzenie odpowiedniej atmosfery na planie. Kiedy oddajesz trochę kontroli, pojawiają się niespodzianki, drobne detale, które sprawiają, że scena na ekranie żyje.

### **Dlaczego i kiedy postanowiłeś nakręcić film dziejący się w 1962 roku w czerni i bieli oraz na taśmie 16mm?**

Podjąłem tę decyzję na dwa miesiące przed zdjęciami. Robiliśmy próby z różnymi materiałami, analogowymi i cyfrowymi, ale dopiero taśma Kodak Tri-X miała odpowiednią teksturę. Każde ujęcie nakręcone przy jej pomocy wygląda jak z lat 60. Jak tylko zobaczyłem pierwsze rezultaty testów, łatwo było podjąć decyzję. Czuliśmy, że dzięki tej taśmie film od razu przeniesie widzów do epoki, dzięki czemu nie trzeba będzie podkreślać czasu akcji zbliżeniami na charakterystyczne przedmioty, samochody czy fryzury.

Musieliśmy zamówić cały zapas tej taśmy, jaki był w Europie, potem wszystko co było w Stanach, a potem Kodak wyprodukował jeszcze trochę. Nie sądzili, że ktoś tej taśmy użyje do zrobienia pełnometrażowego filmu, robiono na niej materiały do newsów w latach 60. i 70.

### **Dlaczego walka o mistrzostwo i boks w ogóle zajmuje tak niewiele miejsca w filmie?**

Chcieliśmy poświęcić uwagę rzeczom, które są ukryte. Ten film jest bardziej o tym, co dzieje się za kulisami niż o tym, co na scenie. Chciałem pokazać boks, jako część zwyczajnego życia i nie robić z niego czegoś symbolicznego i ważniejszego od pozostałych rzeczy.

Poza tym, kiedy masz świadomość, że w tym samym czasie powstaje „Rocky 7”, to wiesz, że będzie koncentrował się na scenach walk, więc ty możesz poświęcić więcej uwagi oczom walczących albo lecącemu latawcowi.

Obejrzałem wiele bokserskich filmów i niektóre z nich sprawiły, że chciałem zmienić temat swojego debiutu. Ale zdarzały się też dobre. Razem z operatorem oglądaliśmy też sporo klasycznego cinema vérité z lat 60., które było dla nas wizualną referencją.



### **Czy nie masz wrażenia, że biznes filmowy czasami przypomina profesjonalny boks?**

Zdecydowanie. Im więcej pieniędzy potrzebujesz, tym więcej rąk musisz uścisnąć. To podobieństwo jest też powodem, dla którego powstaje tyle filmów o boksie. Oczywiście sam boks jest bardzo filmowym sportem, reżyserowi jest też łatwo wejść w buty jednego z protagonistów – na końcu zostajesz sam w ringu i możesz ostro oberwać.

Nie jest możliwe wyreżyserowanie czegoś, czego nie rozumiesz. Ja nie wiem za wiele o boksie, ale łatwo było mi wczuć się w bohatera i w sytuacje, w jakich się znajdował. Też tam byłem, wymieniałem uściski dłoni i obiecywałem rzeczy, których nie powinienem był obiecywać.

mojego punktu widzenia ten film jest zarówno o kręceniu filmów, jak i o boksie. Czuję, że przy takim postawieniu sprawy będzie łatwo oddać te same emocje. Pozwoli mi to również

spojrzeć z dystansu i łagodnie uśmiechnąć się do mojego własnego egzystencjalnego kryzysu. Ale to tylko moje osobiste spojrzenie, a nie coś, co ukryte jest w samym filmie i publiczność musi to odnaleźć. Mam nadzieję, że każdy odbierze ten film po swojemu.

### **Twój film odtwarza lata 60., ale poza nostalgią jest bardzo współczesny.**

Nie chciałem robić filmu kostiumowego, nie kusila mnie też za bardzo nostalgia. Chciałem natomiast nakręcić współczesny film, który wygląda jak coś klasycznego. Bardzo pomogła w tym taśma Kodaka. Dzięki niej mieliśmy lata 60. bez podkreślania tego na każdym kroku. Mogliśmy też maksymalnie dużo zdjęć zrealizować w autentycznych lokacjach, a nie w studiu.

Scenografia, kostiumy, charakteryzacja były tak wierne latom 60., jak to tylko możliwe, ale staraliśmy się też nie przesadzić. Statyści wyglądali, jakby faktycznie byli w latach 60., podczas gdy główni bohaterowie ucharakteryzowani byli bardziej ponadczasowo. Jak tylko plan był gotowy i ruszała kamera, kręciliśmy współczesny film.

### **Czy Olli Mäki interesował cię jako postać, która nie wpisuje się w bokserki stereotyp macho?**

Przeciwieństwa są zawsze interesujące. Joyce Carol Oates w swoich esejach o boksie napisała: „boks to święto utraconej religii męskości, tym bardziej intensywne, im bardziej jest ona utracona”. Ogrywaliśmy ten fakt.

Podobał mi się pomysł, że ekipa dokumentu, który widzimy w filmie, wybrała sobie niewłaściwego głównego bohatera. To zabawne, że próbują zrobić tradycyjnego bokserkiego czempiona z tego małego, wrażliwego mężczyzny, który nie lubi być filmowany.

Sporo aspektów komediowych wynika właśnie z tego, że niewłaściwy człowiek jest w niewłaściwym miejscu i sprawiało nam dużo radości granie z klasycznym obrazem boksera, który stoi w sprzeczności z prawdziwymi emocjami Olliego. Olli jest postacią, która idealnie się do tego nadawała. Sporym wyzwaniem było natomiast napisanie postaci głównego bohatera, który marzy tylko o tym, żeby dać mu spokój. Na końcu nie widzimy czy Olli się zmienia, ale mamy nadzieję, że zostanie taki, jaki jest.

### **Co twoim zdaniem film i historia Olliego Mäkiego mówią nam o współczesnym życiu, kulturze, społeczeństwie?**

Zawsze dobrze jest przestać myśleć, że tym, co liczy się najbardziej, jest wyznaczony sobie cel. Otoczeni jesteśmy reklamami wychwalającymi sukces, ale najpierw powinniśmy uświadomić sobie, czym ten sukces jest.

Wydaje mi się, że rzeczy, które były wyjątkowe w latach 60., dzisiaj są powszechne. Presja, by osiągnąć sukces, by mówiono o nas i problemy związane z publicznym wizerunkiem przestały być kwestiami, które dotyczą tylko celebrytów.

Żyjemy w czasach nastawionych na rywalizację. W Finlandii ludzie wydają się bardzo przejęci tym, co myślą o nich inni, a jeśli w czymś jesteśmy dobrzy jako naród, to robi się z tego duży news.

Rywalizacja jest podstawą w sporcie, uwielbiam ją, ale jeśli staje się codziennością, niszczy piękno życia.



## SYLWETKA REŻYSERA



Juho Kuosmanen – rocznik 1979 – to mieszkający w Helsinkach fiński filmowiec. Jego krótkometrażowe filmy pokazywane były i nagradzane m.in. na festiwalach w Cannes czy Locarno.

Jest absolwentem Szkoły Filmowej ELO w Helsinkach, będącej wydziałem Uniwersytetu Aalto. Podczas studiów Kuosmanen występował na scenie i reżyserował przedstawienia teatralne, a także blisko współpracował z awangardową trupą z West Coast Kokkola Opera.

„Olli Mäki. Najszczęśliwszy dzień jego życia” to pełnometrażowy debiut reżysera.

### Wybrana filmografia:

2007 – Kestomerkitsijät / Roadmakers (kr.m.)

2008 – Kaupunkilaisia / Citizens (kr.m.)

2010 – Taulukauppiat / The Painting Sellers (kr.m.)

2016 – Olli Mäki. Najszczęśliwszy dzień jego życia / Hymyilevä mies